

POMORZE ZACHODNIE

# JEDNOŚĆ

**Solidarność**

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 5 (356)/2009

Maj 2009

Rok XXIX

Ukazuje się od 1980 r.

[www.solidarnosc.szczecin.pl](http://www.solidarnosc.szczecin.pl)

## Związkowa Europa

**Stocznia sprzedana**

**Police w kryzysie**

**Trzy dni o Solidarności**

**Msza w intencji  
ludzi pracy**

**Kultura**



Stocznia sprzedana, to najważniejsza wiadomość dla kilku tysięcy jej pracowników i dla wszystkich tych, którzy od roku, uparcie walczyli o jej uratowanie. W maju kończy się jeden z etapów historii zakładu i rozpocznie nowy. Jaki? Na to pytanie nie ma jeszcze odpowiedzi, być może poznamy ją już wkrótce. Na razie wiadomo, że jest inwestor. Ważą się losy także innego zakładu pracy województwa, Zakładów Chemicznych Police. Potrzebna jest zgoda społeczna, plan ratunkowy i 170 milionów złotych kredytu. Po pierwszym kwartale są straty i także w tym przypadku pytanie co dalej. Kryzys nie ułatwia znalezienia rozwiązań, ale kryzys ma także to do siebie, że zmusza nas wszystkich do myślenia, szukania nowych pomysłów i wspólnego działania. Związkowa Europa protestowała w obronie praw socjalnych, przeciwko prymatowi pieniądza. Być może to jest przyszłość, to nowe budowanie świata. Nowe idee, powrót do wartości, o tym mówił metropolita szczecińsko-kamieński arcybiskup Andrzej Dzięga, podczas mszy w intencji ludzi pracy. O tym myśli wielu, znajdując się obecnie w trudnej sytuacji, gdy traci podstawy bytu. Jednak trzeba pamiętać, że po burzy zawsze pojawia się słońce, po sztormie przychodzi uspokojenie. Tak właśnie jak na fotografii Ryszarda Dąbrowskiego, w nowym cyklu „Polska w obiektywie”.

**Urszula Dembińska-Nowakowska**

## *Polska w obiektywie*



autor Ryszard Dąbrowski

### **W numerze:**

#### **Trzy Dni o Solidarności** str. 3

Rozmowy po latach

#### **Ciemne chmury nad Policami** str. 6

Czy uda się pokonać kryzys

#### **Stocznia sprzedana** str.8

Inwestor i co dalej

#### **NSZZ Solidarność Info** str. 9

Co nowego w związku

#### **Msza w intencji ludzi pracy** str. 10

Arcybiskup o ludziach i wartościach

#### **EuroNews** str.12

Informacje z Unii

#### **Stocznie w Europie, Stocznie w Polsce** str. 14

Spotkanie związkowców z Polski i Niemiec

#### **Manifestacja w Berlinie** str. 16

Obrona praw pracowników

#### **Eurowybory** str. 17

Co wiemy o PE

#### **Kultura** str. 18

Co było i co warto zobaczyć

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Urszula Dembińska-Nowakowska. Współpraca: Urszula Bielas, Katarzyna Nakielska-Pawluk, Radek Nowakowski, Kazimierz Janicki.

Serwis fotograficzny: obsługa własna. Zdjęcie na okładkę Kazimierz Janicki

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: „NSZZ Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 19.05.2009 r. Do druku oddano 19.05.2009 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard

Kiedy powstawała wszyscy byli razem, dziś wiele ich dzieli, osąd historii, wybór drogi życiowej, późniejsze losy, pomysły na przyszłość. Jednak co do jednego wszyscy są zgodni. Powstanie Solidarności było milowym krokiem na drodze do odrodzenia demokracji w Polsce. Wybory 4 czerwca spowodowały, że ta szansa stała się rzeczywistością. W Szczecinie trwają obchody 20 rocznicy tamtych wydarzeń.



Spotkanie u oo. Dominikanów, fot. Kazimierz Janicki

## Trzy dni o Solidarności

Wczoraj, dziś i jutro Solidarności, trzy wieczory u ojców Dominikanów w Szczecinie i rozmowa ludzi, którzy tworzyli ten wielki społeczny ruch. Lech Wałęsa, Bogdan Lis i Longin Komołowski to wieczór pierwszy. Historia, która przeplatała się ze współczesnością, problemy stoczni, żal że nie udało się uratować zakładu, nasza pozycja we współczesnej Europie, umiejętność przekonania do własnych racji. Słowa Bogdana Lisa o demokracji i związku, Longina Komołowskiego o trudnych wyborach dawniej i dziś, a także stoczni i szansie na odbudowę zakładu, którą pomimo wszystko udało się stworzyć.

Jednak pytania o historię były chyba najważniejsze. Okrągły stół, motywy ówczesnych decyzji, co się udało i co należy zaliczyć do niepowodzeń. Na sali emocje, bo temat porozumienia z ówczesną władzą wciąż dzieli. Obrona własnych racji, przypomnienie sytuacji ekonomicznej i społecznej tamtych lat, słabości związku.



Przemysław Fenrych - prowadzący debatę, Longin Komołowski, Lech Wałęsa, Bogdan Lis podczas spotkania u oo. Dominikanów, fot. Kazimierz Janicki

Longin Komołowski zwrócił uwagę na to, że po wprowadzeniu stanu wojennego szeregi Solidarności topniały, niewiele osób czynnie walczyło z systemem, była pamięć festiwalu Solidarności i na tym można było budować, ale sam związek nie mógł przeprowadzić zmian.

Bogdan Lis mówił o odpowiedzialności i o idei, która była słuszna i dzięki temu ludzie zaufali Solidarności, czego przykładem było chociażby to, że mógł przez tyle czasu się ukrywać. O sile tej idei świadczy także wynik wyborów 4 czerwca, wtedy, kiedy ludzie otrzymali szansę na wybór, wybrali to co uważali za najlepsze.

Lech Wałęsa zapytany, dlaczego pomimo wielu wątpliwości zdecydował się na Okrągły stół odpowiedział, że zdawał sobie sprawę z przegranej w 1981 roku, dlatego jeżeli stworzyła się szansa to chciał ją wykorzystać, bo wiedział, że jak raz włoży nogę pomiędzy drzwi to już jej nie wyjmie. Wiedział, że komuniści chcieli związek wykorzystać, że na plecach Solidarności przeprowadzić reformy, po to by utrzymać się przy władzy, ale wiedział, że jest to jedyna droga do demokracji. Bez porozumienia przy Okrągłym stole nie byłoby późniejszych zmian, a historię tamtych dni i wyborów można rozpatrywać tylko i wyłącznie w kontekście, jako następujący po sobie ciąg wydarzeń. Mówił o tym także wcześniej, podczas uroczystej sesji Rady Miasta podczas której nadano mu tytuł Honorowego Obywatela Szczecina, przyznany we wrześniu ubiegłego roku.



Wręczenie Lechowi Wałęsie tytułu Honorowego Obywatela Szczecina

Zapomnieliśmy o Bogu i wartościach - powiedział dziękując za wyróżnienie - dzisiaj mamy doświadczenie, którego nie mają inni. Umiemy zwyciężać, ale nie wcielamy idei Solidarności w życie. Zadaniem zwycięskiego pokolenia jest wywalczenie zmian, robienie nowych rzeczy, a my jesteśmy wciąż więźniami przeszłości.



Laudację na cześć laureata wygłosił były minister spraw wewnętrznych i administracji oraz współpracownik Wałęsy, Andrzej Milczanowski. Mówił o drodze Lecha Wałęsy, która była nieustanną walką, ponoszeniem odpowiedzialności za społeczeństwo, Solidarność, a także i o oponentach których nie brakuje, także wśród ludzi należących do obozu Solidarności.



**Uroczysta sesja Rady Miasta w Szczecinie**

O tej opozycji dyskutowano również podczas wieczoru drugiego. Miał być poświęcony temu, czym jest Solidarność dzisiaj, jednak współczesność związku została zdominowana przez historię. Rafał Ziemkiewicz nie zgadzał się z decyzjami Okrągłego stołu, polemizował z nim Andrzej Milczanowski i Kazimierz Wóycicki. Padły ostre słowa, jednak przecież o to byśmy mogli się spierać walczyła Solidarność - podkreślił Mieczysław Jurek – przewodniczący Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ Solidarność. Nie zgodził się także ze stwierdzeniem Lecha Wałęsy z poprzedniego dnia, że Solidarność powinna zwinąć sztandary, ponieważ



**Mieczysław Jurek, Kazimierz Wóycicki, Andrzej Milczanowski, Rafał Ziemkiewicz oraz prowadzący debatę Marcin Stefaniak – dyrektor szczecińskiego oddziału IPN**

jest to ruch ludzi, a nie jednego człowieka.

Rafał Ziemkiewicz uważa, że czasy festiwalu Solidarności pamięta jako swobody cud, kiedy to ludzie odzyskali swoją podmiotowość, jednak nie udało się istniejącym możliwości wykorzystać. Władzę przejął komitet Obywatelski

przy Lechu Wałęsie, a Solidarność została ponownie zarejestrowana i nie był to ten sam związek, bo nie odrodził się w 1989 roku. Pytał się, kto z 10 milionów ludzi Solidarności ma dzisiaj poczucie sukcesu, kto stworzył klasę bogaczy. Uważa, że wygrali ludzie skupieni wokół Aleksandra Kwaśniewskiego.

Andrzej Milczanowski przypomniał, że podczas strajków sierpnia 1988 roku, największych po 1980 roku brało w nich udział tylko kilka tysięcy osób, w kilku ośrodkach kraju, na wybrzeżu i Śląsku. Gdzie była ta armia, z którą mieliśmy walczyć pytał się kilkakrotnie.

Kazimierz Wóycicki powiedział, że kiedy negocjowano umowy Okrągłego stołu Polska była członkiem Układu Warszawskiego, a w naszym kraju stacjonowały wojska radzieckie, o czym także trzeba pamiętać. Uważa, że był to jeden z najlepszych okresów w naszej historii i nie wolno tego przekreślać, ponieważ deprecjonowanie osiągnięć w niczym nie pomoże tym, którzy na przemianach nie skorzystali.

Cośmy przegrali - pytał się Andrzej Milczanowski. Mamy demokrację, mamy wolność. Jednak musimy sobie zadać pytanie, co z tego przelomu umieliśmy wykorzystać, co zbudować, jakimi ludźmi jesteśmy.

Mieczysław Jurek - mówiąc o tamtych czasach i odnosząc je do współczesności, powiedział, że Solidarność nie przewidziała tego co się stanie później. Reformy rozpoczęły się



**Spotkania u oo. Dominikanów, fot. Kazimierz Janicki**

w czasie pustych pól, złego stanu państwa. Potem pojawiły się słowa prywatyzacja, restrukturyzacja, wysokie bezrobocie, likwidacja wielu zakładów i gałęzi przemysłu. My byliśmy w czołówce - przypomniał, nikt wcześniej tego nie zrobił. Należało przebudować struktury państwa, zbudować nową gospodarkę. Wszystko metodą prób i błędów, przy coraz większych podziałach w samym związku, czasem kłótniach wśród jego liderów. Dziś jednak największym problemem jest to, że nie ma dialogu społecznego pomiędzy władzą a związkami zawodowymi, które przecież mają obowiązek reprezentować tych, którym potrzebna jest pomoc. Mówił o stoczni, o walce związku o utrzymanie miejsc pracy, o zaniechaniach polityków i potrzebie wspólnego działania, aby stocznia i produkcja statków nie zniknęła ze Szczecina.

Solidarność, ten wielki ruch społeczny, który był czymś wyjątkowym w historii świata, dziś nadal budzi emocje. Trudno nadal scharakteryzować to czym był, czy to co się działo było sukcesem czy klęską, czy zmiany do których doprowadził, to jest to o co chodziło tym, którzy je zainicjowali, a potem prowadzili. Wiele jest problemów, o czym świadczy dyskusja podczas spotkania. Państwo nadal nie jest państwem obywateli podkreślali ludzie na sali. Podawali przykłady ze swojego życia. Mówili o zmniejszającym się zaufaniu społecznym, o przegranej walce o gospodarce, o miocie Solidarności i o tym, że pozostało z niego niewiele.

Także i o tym, że nie ma miejsca w Szczecinie, gdzie można by szczerze porozmawiać.

Jednak to od nas zależy, jak chcemy pamiętać historię - powiedział Kazimierz Wóycicki, a Andrzej Mil-



Od prawej: ojciec Mirosław Ostrowski, Edward Radzewicz, Włodzimierz Puzyna, Piotr Krzystek, Agnieszka Kuchcińska Kurz, Marek Słomski

czanowski przypomniał, że pojęcie solidarności to braterstwo, wierność i zgoda w dążeniu do wspólnego celu. Pytał się zebranych, czym zaowocowały wszystkie te doświadczenia. Czyśmy lepsi, czy nie?

Podczas wieczoru trzeciego, czyli przyszłości, nadal mniej było o tym co będzie, wciąż więcej o tym co było. Edward Radzewicz, uczestnik obrad Okrągłego stołu, przywódca strajku z 1988 roku, mówił o trudnej drodze ludzi Solidarności, oskarżeniach, niekiedy zniechęceniu, konformizmie, uwikłaniu związku w politykę. Stwierdził, że nie wierzy w to, abyśmy potrafili stworzyć państwo solidarne. Polacy są dobrzy, kiedy jest wróg, wtedy są razem. Jeżeli jednak pojawia się interes, wtedy każdy idzie osobno. Uważa, że wiele osób wykorzystało Solidarność jako szczebel do kariery. Mówił jednak także i o tym, że gdyby znowu pojawiła się idea, która kiedyś łączyła ludzi, byłby spokojny o przyszłość kraju i związku. Jednak teraz ciągle potrafimy niszczyć autorytety a nie budować solidarności, tej zwykłej pomiędzy ludźmi - stwierdził.

Marek Słomski - uważa, że sprawa związków Solidarności z polityką nie jest łatwa. Ten problem istnieje także i dzisiaj. Jednak najważniejsze jest to, że solidarność, jest ideą, która jest świadomością całego pokolenia, ukształtowała je i która nadal je łączy i może być płaszczyzną dla budowania przyszłości i wykorzystania przez młodych ludzi.

Włodzimierz Puzyna nie zgodził się z tym, że młodzi ludzie interesują się historią i tym czym była Solidarność. Świadomość tego co działo się w Szczecinie, tego, że właśnie tu wydarzyły się sprawy, które wpływa-

ły na dzieje kraju jest bardzo mała. Jednak uważa, że wcześniej czy później stanimy przed koniecznością odbudowania solidarności, rozumianej jako swoista więź pomiędzy ludźmi, ponieważ nie ma innego wyjścia obserwując logikę rozwoju świata. To nie pieniądze, ale wartości, myśl, innowacja będą najważniejszymi czynnikami pozwalającymi na wzrost gospodarczy. Festiwal Solidarności sprzed 20 lat dał pewien wzorzec, a teraz musimy zrobić coś więcej dodał, odbudować zaufanie.

Na rolę edukacji, więzi międzyludzkich, rodziny zwrócił uwagę dominikanin, ojciec Mirosław Ostrowski - organizator Tygodnia Społecznego. To właśnie wartości tkają tkanę społeczną, z jednostek tworzą wspólnotę, społeczność. To są codzienne działania, które zaczynają się w rodzinie, kontynuowane są w szkole i potem w życiu.

Piotr Krzystek mówił, że nie umiemy w naszym życiu korzystać z wolności, którą wywalczyliśmy. Mówił o naszych wyborach politycznych i o ich znaczeniu dla codziennego życia, o konieczności wykreowania nowej klasy politycznej. Jednak tworzenie nowej rzeczywistości, budowa otoczenia to sprawa wszystkich ludzi, nie tylko polityków. Dopiero wspólne działanie może przynieść pożądane efekty.

Tacy ludzie są - uważa Agnieszka Kuchcińska-Kurz. Trzeba tylko umieć ich zainteresować, zaprosić do współpracy. W Szczecinie można spotkać wiele wspaniałych osób. Opowiedziała to na przykładzie tworzonego przez nią Muzeum Przełomów, które ma przedstawiać najnowszą historię polityczną i społeczną miasta oraz regionu. Podawała przykłady rodziny Woźniaków, Naklickich, ludzi, którzy od pokoleń walczyli o Polskę i tę Polskę noszą nadal w sercach i ona jest dla nich największą wartością, a nie

władza czy pieniądze.

Podczas wieczoru trzeciego wiele mówiono o wartościach, o tym co nas łączy, problemach codzienności, a także konieczności stawiania sobie ważnych pytań o przyszłość, motywy działania, o to kim jesteśmy i kim chcielibyśmy być i czy, oraz na ile jest nam dzisiaj potrzebna idea solidarności, która z taką niezwykłą mocą łączyła tak wielu ludzi przecież zaledwie dwadzieścia lat temu.

Inicjatywy społeczne, problemy samorządności, społeczeństwo obywatelskie, którego wszyscy byśmy bardzo chcieli, ale którego nie udaje się nam zbudować - to były najważniejsze tematy podczas trzeciego wieczoru. Przyszłość nie wywoływała tylu emocji co przeszłość, choć nie da się ukryć, że nie wiemy tak naprawdę, jak ją zbudować.



Bogdan Lis, Przemysław Fenrych, Lech Wałęsa podczas spotkania u oo. Dominikanów, fot. Kazimierz Janicki

Pytany podczas wieczoru pierwszego o przyszłość, Lech Wałęsa - odpowiedział, że budować możemy jedynie na wartościach, gdyż one są najbardziej potrzebne w czasach globalizacji. Strajki, walka, rewolucje były dobre podczas istnienia poprzedniego systemu. Musimy umieć wykorzystać szanse i umiejętnie odczytać zagrożenia.

Jednak najważniejsze, abyśmy nauczyli się korzystać z praw, które daje nam demokracja i samorządność, bo tak naprawdę to jest najważniejsze - powiedział Włodzimierz Puzyna. I to jest właśnie najbardziej istotną pointą spotkań u oo. Dominikanów, wskazówką na przyszłość.

Urszula Dembińska-Nowakowska

W Zakładach Chemicznych Police ostry spór pomiędzy związkami a zarządem. Sytuacja staje się coraz bardziej napięta, z powodu pogarszającej się sytuacji ekonomicznej firmy. Kryzys, straty spowodowane opcjami walutowymi, nadmierna zapasy przy ograniczonej produkcji i sprzedaży, wszystko to w opinii związków prowadzi do możliwości ogłoszenia upadłości drugiego co do wielkości zakładu w regionie zachodniopomorskim.

# Ciemne chmury nad Policami

Związkowcy żądają odwołania zarządu, wnioski w tej sprawie złożyli miesiąc temu w Ministerstwie Skarbu. Zarząd wnioskuję o 170 milionów kredytu potrzebnego na zakup surowców do produkcji, po nowych, niższych cenach. Ministerstwo oczekuje programu naprawczego i zgody społecznej. Rada Nadzorcza przychyliła się do wniosku Arkadiusza Pawłaka wiceprezesa Zarządu - Dyrektora ds. Strategii i Rozwoju, o odwołanie go ze składu Zarządu. Tylko on odpowiedział na żądanie związków. Podczas kolejnego posiedzenia Rada nie zgodziła się natomiast na odwołanie Sławomira Winiarskiego, v-ce prezesa i dyrektora handlowego, którego związkowcy obarczają winą za nadmierne zakupy surowców, po zbyt wysokich cenach. Emocje są coraz większe, produkcja spada, rosną długi zakładu.

Zakłady Chemiczne Police, foto Raf

2008 rok jeszcze do końca trzeciego kwartału należał do udanych. Zysk w wysokości 340 milionów, to był wynik, którego nie można było się wstydzić, ale bomba niestety już tykała. Światowy kryzys finansowy był jednym z czynników późniejszych problemów, ale nie jedynym. Surowce kupowane po wysokich cenach, zatrzymanie sprzedaży, potem opcje walutowe spowodowały, że zysk na koniec roku stopniał o ponad 300 milionów złotych. Jeszcze był plus, ale przyszłość nie rysowała się zbyt optymistycznie, zakład praktycznie stanął. Związki zawodowe alarmowały, że rosną zapasy, że nie ma pomysłu na przyszłość, informowały o konieczności podjęcia działań antykryzysowych, wreszcie zgodziły się na odroczenie planowanych wcześniej podwyżek płac. Wznowienie produkcji na przełomie stycznia i lutego, wprowadzenie na rynek nowego produktu dawały nadzieję, że zakład najgorsze ma za sobą. W lutym odbyły się wybory nowego zarządu, mandat na następną ka-

dencję otrzymali z jednym wyjątkiem członkowie poprzednich władz spółki.

Nowy rozdział konfliktu rozpoczął się na początku kwietnia. Źródłem sporu stało się podejście do przyszłości zakładu i sposobów rozwiązania kryzysu. Związkowcy mieli już dość ignorowania ich wniosków, zarzucali zarządowi polityczne przyjęcia do pracy. Zarząd ogłosił plan dobrowolnych odejść. Napięcie rosło. Dodatkowo na początku kwietnia ponownie spadła produkcja i sprzedaż nawozów. Pracują linie produkcyjne mocznika, bieli tytanowej i amoniaku, co przynosi dochód, ale nie wystarcza on do rozwiązania wszystkich problemów zakładu.

Na wniosek Solidarności problemy Polic zostały przedstawione na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego w Szczecinie. Związkowcy zażądali przeprowadzenia audytu właścicielskiego w zakładzie, by w ten sposób określić przyczyny obecnego kryzysu, przygotowana programu naprawczego, oraz

określenia czy pomoc rządu dla Polic jest zgodna z prawem europejskim, aby nie powtórzyć historii stoczni. Postulaty związku zostały przekazane przedstawicielom rządu. Do Szczecina miał przyjechać v-ce minister skarbu Krzysztof Żuk, jednak odwołał wizytę. Solidarność deklaruje, że w przypadku braku odpowiedzi lub przedłużania tego stanu ogłosi i przeprowadzi protest wspólnie z innymi centralami związkowymi działającymi w ZCH Police.

Związki są ignorowane, nie rozmawia się z nami, więc w najbliższych dniach podejmiemy decyzję, jaka będzie reakcja związku - mówi Krzysztof Zieliński - szef Solidarności w Policach.

12 maja odbyło się kolejne spotkanie związków z zarządem. Związkowcy otrzymali plan ratunkowy, który jak się okazało już został zaakceptowany przez Radę Nadzorczą. Związki, chcą najpierw się z nim zapoznać, choć ten sposób konsultacji budzi ich zdziwienie.

Ryszard Siwiec – prezes Polic mówi, że jest to normalna procedura i wszelkie zmiany są możliwe. Według projektu wzrost sprzedaży, zwłaszcza na rynku niemieckim, do 300 tys. ton, czyli o połowę w 2010 lub w 2011 roku. Konieczne jest także cięcie kosztów. Planuje się sprzedaż zbędnego majątku, zredukowane ma być także zatrudnienie. W ciągu dwóch, trzech lat restrukturyzacja przyniesie 200 mln zł oszczędności. Zostaną przeznaczone na inwestycje. Na zwolnienia nie chcą zgodzić się związki. Punktem spornym są też wynagrodzenia zarządu, które według związków powinny być zmniejszone.

Waldemar Badełek - szef Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego w ZCh Police mówi, że dopóki nie zostanie odwołany odpowiedzialny za zakupy Sławomir Winiarski, nie będzie w stanie przekonać załogi, że ma ponosić wyrzeczenia.



Zakłady Chemiczne Police, foto Raf

Sławomir Winiarski, tłumaczy, że problemem jest kryzys i nagłe załamanie się sprzedaży, kiedy nie można już było zrezygnować z podpisanych kontraktów. Jeżeli Rada Nadzorcza, nie podjęła decyzji o jego odwołaniu, oznacza to, że te argumenty były przekonujące – uważa.

15 maja spółka ogłosiła wyniki za pierwszy kwartał 2009 roku. Straty były wyższe niż przewidywano. Po pierwszym kwartale Zakłady Chemiczne w Policach miały 174,5 mln zł straty netto. Rok wcześniej było to około 130 mln zł zysku. Przychody spadły z 707 mln zł do 518 mln zł. 80 milionów złotych to straty wynikające z podpisanych umów na opcje walutowe. Mają być one zamienione na długoterminowe kredyty, informuje zarząd. Uważa również, że wyniki



Zakłady Chemiczne Police, foto Raf

za drugi kwartał powinny być nieco lepsze, a w drugim półroczu sytuacja powinna się znacząco poprawić.

Wszystko jednak zależy od tego, czy uda się wynegocjować niższe ceny surowców. Przedstawiciele zarządu uważają, że tak. Jednak to jest wielką niewiadomą.

pozytywna informacja napłynęła natomiast z warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych. Inwestorzy, pomimo fatalnych wyników zdecydowali się kupować akcje Polic. Ich wartość wzrosła o 15%, do 5.50 złotych. Jednak jest to wielokrotnie mniej, niż chociażby przed rokiem, kiedy za jedną akcję płacono ponad 20 złotych. 18 maja rezygnację złożył Sławomir Winiarski. Rada Nadzorcza zaakceptowała ten wniosek.

Urszula Dembińska-Nowakowska



Zakłady Chemiczne Police, foto Raf

Ważne jest również przyznanie kredytu, ale to uzależnione jest od spokoju społecznego.

Ministerstwo bardzo uważnie przygląda się działaniom zarządu twierdzą związkowcy, którzy dzień przed ogłoszeniem wyników Polic byli na spotkaniu w Ministerstwie Skarbu. Najważniejsze na teraz jest zaakceptowanie programu naprawczego i porozumienie społeczne w zakładzie. Rozmowy są prowadzone i istnieje realna szansa na porozumienie, wszystko zależy jednak od dobrej woli wszystkich stron i oczywiście jakości i realności planu naprawczego.

Zakłady Chemiczne „POLICE” SA są jedną z największych firm chemicznych w Polsce zaliczanych do grupy podmiotów tzw. Wielkiej Syntezy Chemicznej, oraz największych polskich eksporterów. W lipcu 2005 roku Zakłady Chemiczne „POLICE” SA debiutowały na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Na co dzień w spółce zatrudnionych jest ponad 3 tys. osób.

161 milionów złotych, tyle zapłacił United International Trust, który kupił siedem kluczowych dla produkcji stoczniowej części majątku. Według zapewnień, inwestor ma kontynuować produkcję stoczniową. Agencja Rozwoju Przemysłu zapewnia, że wszystkie sprawy prawne i proceduralne związane z przekazaniem majątku zakończą się w terminie, czyli do końca maja.



Stocznia Szczecińska Nowa, foto Kazimierz Janicki

## Stocznia sprzedana

Przetarg rozpoczął się w piątek 15 maja. Prowadzony był nietypowo, dzięki wykorzystaniu możliwości Internetu. Pierwsza część miała wyłonić pięciu najpoważniejszych inwestorów, druga, w sobotę ostatecznego nabywcę. Okazał się nim United International Trust, za którym według nieoficjalnych źródeł kryje się kapitał z rejonu Zatoki Perskiej. Inwestor, który wcześniej kupił także stocznię w Gdyni, teraz wylicytował najważniejsze części produkcyjne stoczni szczecińskiej, zdecydowaną większość jej majątku. Do sprzedaży wystawiono 11 pakietów nieruchomości, o łącznej cenie wywoławczej 100 mln zł. Trzy pakiety kupili inni inwestorzy, jedna spółka, Porta- Nord nie znalazła nabywcy, zostanie sprzedana osobno.

Jednak, dla nas najbardziej istotne, mówi Krzysztof Fidura – szef stoczniowej Solidarności, który przyglądał się przetargowi, jest to, że stocznia nie została pokawałkowana, jest więc szansa na powrót do produkcji statków w Szczecinie i pracę dla ludzi.

Dla kilku tysięcy stoczniowców, którzy właśnie stracili, albo za chwilę stracą swoje miejsca pracy, jest to najważniejszy temat. Wielu z nich, jak specjaliści z wydziału Malarni Okrętowej, Ryszard Kwiecień, czy Czesław Roszak, z niepokojem patrzą w przyszłość. Czesław Roszak ma już 60 lat i mimo wielu lat przepracowanych w stoczni niewielkie szanse na wcześniejszą emeryturę. Powodem jest fakt, że w latach 70-tych został zwolniony ze stoczni w Gdyni za udział w strajkach. Pracował potem w różnych miejscach, w końcu ponownie w stoczni, choć już w Szczecinie. Okazało się, że tych lat jest za mało, i na emeryturę, i pełne odszkodowanie.

Ryszard Kwiecień, pracował w stoczni od lat 80-tych, jednak przez większość tego czasu w spółce około stoczniowej. Cóż z tego, że budował statki, lecz nie budował ich w podmiotach wymienionych w ustawie, dlatego jego odszkodowanie jest niskie. Odwołanie nic nie dało, pozostał żal i pytanie o przyszłość. Gdy będzie praca, znikną pewnie także i te wątpliwości.

Myszę, że pracę w stoczni może znaleźć około 2,5 tysiąca ludzi - mówi Krzysztof Fidura. Jeżeli uda się nam kontynuować te statki i kontrakty, które są, to stocznia będzie miała zapewnioną pracę przynajmniej na rok - uważa.

Wszystko jednak zależy od tego, co zrobi inwestor. Nie pochodzi z branży, podobno ma inwestować w polski przemysł energetyczny. O planach wiadomo niewiele. Agencja Rozwoju Przemysłu i Ministerstwo Skarbu podkreślają, że w obydwu sprzedanych stoczniach, szczecińskiej i gdyńskiej będzie kontynuowana produkcja statków. Na razie należy w to wierzyć, ale do momentu, kiedy zostaną ujawnione plany inwestora istnieje tylko wiara. Możliwości jest kilka, wydzierżawienie majątku, produkcja konstrukcji stalowych - jak proponował Mostostal Chojnice, produkcja statków, po prostu wszystkiego co można stworzyć w stoczni.

Budowaliśmy Trasę Zamkową, mosty, możemy produkować różne rzeczy. Ważne by ten majątek nie stał, bo chociaż nie jest najnowszy, to jednak pozwala na robienie tu dobrej produkcji - mówi Krzysztof Fidura. Gdy nie będzie wykorzystany, chociażby przez rok, to wszystko zostanie zmarnowane.

Na inwestora liczy także Andrzej Głowacki – prezes DGA, poznańskiej firmy, która prowadzi program szkoleń i pomocy w poszukiwaniu pracy zwalnianym stoczniowcom. Do tej pory udało się znaleźć pracę 15-tu osobom, a szkoli się 25 stoczniowców. Prezes DGA obiecuje że w najbliższym czasie sytuacja ta się zmieni. – Na liczbę szkoleń duży wpływ mają procedury dotyczące wyboru ofert, a także fakt, że przy zwiększeniu popytu na nie zwiększyła się ich cena, dlatego na optymalne działanie potrzeba czasu - wyjaśnia Andrzej Głowacki. Dodaje także, że pod koniec maja spodziewa się ponad 40 równoległych szkoleń, w których będzie mogło uczestniczyć około 300 stoczniowców.

Jeżeli inwestor określi potrzeby, to łatwiej będzie ukierunkować szkolenia i łatwiej wybrać ludziom, by zwiększyć swoje szanse na rynku pracy. Dobrze, że jest ustawa, dobrze, że są odszkodowania, dobrze, że ludzie mają czas na szkolenia i pieniądze, żeby przeżyć pół roku - mówi Krzysztof Fidura. Jednak najważniejszą gwarancją sukcesu jest ponowne uruchomienie zakładu - dodaje.

Jak na razie wszystko udaje się realizować według planu. Pomimo obaw, internetowa aukcja zakończyła się sukcesem. W Szczecinie majątek sprzedano powyżej oczekiwań, gorzej było w Gdyni, gdzie cena sprzedaży była niższa niż planowano, mówił podczas rozmów ze związkowcami Wojciech Dąbrowski, prezes ARP. Powiedział także, że teraz będzie etap podpisania umów, wydania majątków i jak najszybszego wprowadzenia na teren inwestora, aby statki mogły być dalej produkowane.

Urszula Dembińska-Nowakowska



W grudniu 2008, oraz parę miesięcy później, w kwietniu odbyło się w Niechorzu Szkolenie Ogólnozwiązkowe Działaczy, na które przyjechało kilkanaście osób z naszego Regionu. Koleżanki i koledzy reprezentowali zakładowe organizacje związkowe Solidarności. Ich staż oraz pełnione funkcje były bardzo różne, ale wszystkich łączyło jedno, chęć zdobycia wiedzy niezbędnej w pracy związkowej oraz wymiana doświadczeń. I to się udało.

# Wiedza - czyli niezbędne narzędzie w pracy działacza

W pierwszej fazie szkolenia zdaliśmy sobie sprawę z naszej niewiedzy. Ja, jako początkujący związkowiec, byłam pełna obaw, czy zdołam przyswoić sobie ogrom i różnorodność zagadnień ujętych w harmonogramie zajęć. Jednak dzięki wspianiałemu merytorycznemu przygotowaniu szkoleniowców – Oli Deleckiej i Eli Kubiacyk – Hrabi, wyjeżdżałam, a myślę, że nie tylko ja w przeświadczeniu o zdobytych solidnych podstawach, o elementarnych celach, zasadach i sposobach funkcjonowania naszego Związku Zawodowego. W ciekawej formie warsztatów przeplatanych wykładami, poznaliśmy m.in. statut związku, prawa i obowiązki członków związku, strukturę organizacyjną, uprawnienia związków zawodowych i ordynację wyborczą.

Na drugą część szkolenia jechałam już jako bardziej świadomy członek związku. Chciałam mieć możliwość pogłębienia zakresu informacji. Spotkaliśmy się w tym samym gronie i mogliśmy zgłębić kolejne zagadnienia, m.in.: zwolnienia grupowe, zastanawialiśmy się nad przyczynami konfliktów i sposobami ich rozwiązywania, zapoznaliśmy się z problemami sporów zbiorowych, uczyliśmy się negocjacji i roli społecznego inspektora pracy. W oparciu o kodeks pracy określiliśmy rolę związków zawodowych w powiązaniu ze społeczną inspekcją pracy i służbami BHP w zakładzie pracy. Rozmawialiśmy o regulaminie pracy, wynagradzania i ZFŚS. Uczyliśmy się tworzyć ulotkę, plakat i notatkę.

To oczywiście tylko część obszarów tematycznych poruszanych na szkoleniu, które uświadomiło mi, jak rozległą wiedzą należy dysponować, aby móc występować w obronie praw pracowniczych. Dlatego uważam, że czas spędzony w Niechorzu był czasem wykorzystanym do ostatniej minuty. Pozwolił na otrzymanie i usystematyzowanie wielu informacji, dał możliwość dyskusji, wymiany doświadczeń, a także poznania wspianiałych koleżanek i kolegów, z którymi będę podtrzymywała kontakty zarówno w kwestiach związkowych, jak i prywatnych.

Życzylabym sobie, aby każdy miał sposobność uczestnictwa w takim szkoleniu, gdyż bez niezbędnej wiedzy trudno jest aktywnie włączać się w działalność związkową.

*Katarzyna Adamska*

## Umowa społeczna

Solidarność proponuje wojewodzie zachodniopomorskiemu zawarcie Regionalnej Umowy Społecznej. Celem projektu opracowanego przez związkowców jest wskazanie negatywnych zjawisk jakie niesie za sobą kryzys, ale także ich analiza, monitoring, jak również sposoby szukania rozwiązań jego skutków w regionie. Aby pokonać problemy potrzebny jest dialog uważają wnioskodawcy i dlatego właśnie na to trzeba położyć nacisk. Działania stron będą zmierzać do monitorowania poziomu zwolnień z pracy, spadku zamówień, a tym samym poziomu produkcji oraz możliwości pomocy dla osób najuboższych.

## Stocznie Remontowe

Gryfia i Morska Stocznia Remontowa w Świnoujściu w trudnej sytuacji, tylko jej charakter w obydwu przypadkach jest inny. Gryfia jako jeden z nielicznych zakładów branży stoczniowej osiągnęła zysk. To spowodowało, że Ministerstwo Skarbu Państwa chce przeznaczyć zakład do prywatyzacji. Związkowcy uważają, że cena, którą teraz można osiągnąć jest zbyt niska w stosunku do wartości zakładu, dlatego nie chcą zgodzić się na prywatyzację teraz. Proponują rozmowy z ministerstwem. MSR w Świnoujściu znajduje się natomiast na granicy bankructwa, zaczęły się zwolnienia grupowe. Związki szukają rozwiązania tej sytuacji. Możliwości są mówią i starają się te szanse wykorzystać.

## Depol do likwidacji

Pracownicy nie rozumieją dlaczego, właściciele zamierzają zlikwidować. Depol w Dębnie, zakład produkujący meble, należący do grupy Steinhoff ma być zlikwidowany. Pracownicy uważają, że decyzja jest dziwna ponieważ zakład przynosi dochód, a w innych zakładach grupy przyjmowani są ludzie do pracy. Wszystkie firmy według informacji mają zamówienia, więc po co likwidować zakład, który jest ważnym pracodawcą w mieście. Zarząd spółki informuje, że decyzja podyktowana jest koniecznością dopasowania się do sytuacji rynkowej w tym segmencie mebli oraz koniecznością przeprowadzenia zmian technologicznych, po to by poprawić efektywność. Jednak to nie przekonuje ludzi, którzy zapowiadają, że będą walczyć o swoje miejsca pracy.

## Ustawa do Trybunału

NSZZ Solidarność przygotowuje wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie Ustawy o Straży Pożarnej. Związek nie zgadza się z jej zapisami, dlatego będzie starał się przedstawić swoje racje przed sędziami Trybunału. Prace nad wnioskiem trwają, trwa także walka o obronę strażaków ze szczecińskiego portu, których miejsca pracy zarząd chce zlikwidować.

Msza odbyła się z inicjatywy NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego. Związek poprosił o Mszę św. w intencji ludzi pracy, a przede wszystkim zwalnianych stoczniowców oraz pracowników Zakładów Chemicznych Police. Stało się to po liście do wiernych ogłoszonym przez arcybiskupa Andrzeja Dzięgę. Mówił w nim m.in. o stoczni, której w jej historii wyrządzono wiele krzywd i o tym, że jawi się ona teraz jako najbardziej newralgiczny punkt kryzysu gospodarczego w naszym regionie. Prosił o modlitwę za ludzi i zakład, oraz odnosił się również do tych, którzy sprawują władzę.



Msza w katedrze św. Jakuba

„...Dotyczy to przede wszystkim tych, którym Bóg pozwala obecnie rządzić Polską. Podejmując się - trudnej skądinąd - misji rządzenia naszym Państwem nie mogą się już zasłaniać tzw. przymusem wykonywania unijnych dyrektyw, gdyż na pierwszym miejscu przyjęli obowiązek troski właśnie o polską gospodarkę i sytuację polskiego społeczeństwa, nie zaś o korzyści materialne całej Unii Europejskiej. Tak czynią w swoich krajach rządy innych państw europejskich. Módlmy się więc o dar odwagi intelektualnej i duchowego męstwa dla rządzących, by nie patrzyli wyłącznie na bezduszny rachunek ekonomiczny, ani tym bardziej nie ulegali naciskom różnych grup interesów, a kierowali się rzeczywistym dobrem

Chciałbym Wam dać nadzieję i tę nadzieję pokazuję, powiedział podczas Mszy św. w intencji ludzi zwalnianych z pracy metropolita szczecińsko-kamiński abp Andrzej Dzięga. W bazylice archikatedralnej w Szczecinie spotkali się stoczniowcy, pracownicy Zakładów Chemicznych Police, mieszkańcy miasta.

## Msza w intencji ludzi pracy



Msza w katedrze św. Jakuba

Polski, na Ziemi Szczecińskiej rozpoznawalnym szczególnie wyraziście. Niech też mają na względzie realne dobro każdego człowieka i każdej polskiej rodziny. O tę łaskę duchowej odwagi trzeba prosić nie tylko dla poszczególnych ministrów obecnego rządu, ale także dla tych, którzy w

administracji terenowej przyjmują do realizacji odgórne dyrektywy rządowe, gdy jednocześnie patrząc z bliska widzą ich nieskuteczność lub wręcz szkodliwość..”

Podczas mszy niewielu było tych, którzy sprawują władzę. Posłowie Longin Komołowski, Arkadiusz Li-



Msza w katedrze św. Jakuba, foto. Kazimierz Janicki

twiński, Cezary Urban, Małgorzata Jacyńska-Witt, prezydent Piotr Krzystek, członkowie zarządu ZCH Police. Był także były prezes stoczniowego holdingu Krzysztof Piotrowski. Jednak wielu było nieobecnych, co smucilo, bo uczestniczenie we mszy św. w intencji zwalnianych ludzi pracy jest oznaką zainteresowania tym, co dla mieszkańców regionu jest ważne. Mniej niż mogło być też stoczniovców, i to także dziwi, ponieważ to przecież o nich przede wszystkim chodziło. Były poczty sztandarowe ze Stoczni Szczecińskiej i Stoczni Gdynia, a także innych zakładów regionu „szef „S” Mieczysław Jurek, przewodniczący związku w Stoczni Krzysztof Figura i w Z.Ch. Police - Krzysztof Zieliński.

Nabożeństwo rozpoczęło się od pieśni „Bogurodzica”, potem liturgia i kazanie księdza arcybiskupa, a w nim słowa o kryzysie, nadziei, powinności, roli kościoła i nas wszystkich, a także Solidarności oraz cytaty z Jana Pawła II, że Solidarność to jeden z drugim, a nie jeden przeciw drugiemu.



**Msza w katedrze św. Jakuba**

Solidarność to etyka moralna i zawodowa, tak silnie obecna w różnych dziedzinach życia gospodarczego-

mówił arcybiskup Andrzej Dzięga. Zwrócił uwagę, że wielu jest przedsiębiorców, którzy w tych trudnych czasach próbują się przeprofilować, myślą nie tylko o sobie, ale przede wszystkim o pracownikach. Potencjałem zakładu nie jest maszyna, nie jest konto, ale człowiek z jego uczciwością, pomysłowością i radością z pracy. Kryzys jest teraz, ale jutro będzie wielka szansa – mówił arcybiskup Andrzej Dzięga.

Wiele słów podczas kazania poświęcił arcybiskup sprawom morza, od historii Gdyni, wielkiej budowy i nowej szansy na rozwój gospodarczy, po dzisiejszą sytuację Szczecina i stoczni.



**Msza w katedrze św. Jakuba**

Czy Szczecin chce być jeszcze miastem stoczni, portu, miastem morskim - pytał się metropolita podczas kazania. Ratujmy stocznice, mówił. Ja sobie nie wyobrażam Szczecina bez stoczni, to jest nasza chluba. Są zagrożenia ogromne i boli, że nie ma żadnego rzeczywistego głosu z ministerstwa. Tu powinna dyskusja otwarta.

Niech się cud przemian dokona, przemiany myśli, ludzkich działań. Niech ta przemiana dokona się w mocy Bożej. Bóg jest jeden i ten sam, podkreślił podczas kazania.



**Msza w katedrze św. Jakuba, foto. Kazimierz Janicki**



**Msza w katedrze św. Jakuba, foto. Kazimierz Janicki**

Dobre, mądre i potrzebne słowa, które zrobiły wrażenie na zebranych, ponieważ są one niezwykle potrzebne. Szczecin bez stoczni nie będzie już nigdy takim samym miastem. Teraz jeszcze tego nie widać, jeszcze nie do końca ludzie zdają sobie sprawę ze skali zagrożeń. Pojawi się ono, kiedy stocznia rzeczywiście przestanie produkować statki. Dziś jednak należy o tym głośno mówić, szukać rozwiązań, po to by nie zarzucić sobie w przyszłości, że nie zrobiło się wszystkiego co można.

Mieczysław Jurek dziękując metropolicie, powiedział także o i o tym, abyśmy nie byli biernymi obserwatorami dramatów, abyśmy mieli serca otwarte na potrzeby ludzi.

Wcześniej delegacje Stoczni, ZCH Police, innych szczecińskich zakładów pracy oraz związku złożyły dary



**Msza w katedrze św. Jakuba, foto. Kazimierz Janicki**

na ręce arcybiskupa Andrzeja Dzięgi.

Mszę zakończyła pieśń „Boże coś Polskę” i pasterskie błogosławieństwo, a metropolita pożegnał się ze związkowcami słowami, chcę błogosławić temu miastu ciągle morskiemu, aby ten status Szczecina ocalić, umocnić i zabezpieczyć dla przyszłych pokoleń.

*Urszula Dembińska-Nowakowska*

### **Pakiet rozwiązań dla rynku usług transportu drogowego.**

Mniej pustych przewozów, możliwość dłuższej pracy kierowców autokarów i dokładne kontrole firm spedycyjnych, to kluczowe elementy pakietu rozwiązań legislacyjnych, które zatwierdził Parlament Europejski. Celem proponowanych rozwiązań jest unowocześnienie zasad dostępu do zawodu przewoźnika drogowego oraz rynku usług towarowego transportu drogowego.

### **Tańsze rozmowy, SMS-y i Internet przez komórki.**

Stawki opłat za rozmowy głosowe, wiadomości tekstowe i korzystanie z Internetu za pośrednictwem telefonów komórkowych w międzynarodowym roamingu zostaną obniżone od 1 lipca 2009 roku. Parlament Europejski uzgodnił z rządami państw członkowskich przedłużenie o dwa lata obowiązywania rozporządzenia w sprawie usług roamingowych z 2007 roku.

### **Trzeci etap liberalizacji rynku energii i gazu.**

Oddzielenie działalności obrotowej i wytwórczej od przesyłowej, wzmocnienie uprawnień regulacyjnych, upowszechnianie inteligentnych systemów pomiarowych, a przede wszystkim wzmocnienie praw konsumenta i ochrona najbardziej wrażliwych odbiorców, to główne założenia trzeciego etapu liberalizacji rynku energii i gazu.

### **Wzmocniony nadzór nad agencjami ratingowymi.**

Do rozpatrzenia przez Parlament Europejski trafia projekt nowego rozporządzenia regulującego zasady działania agencji ratingowych. Celem propozycji jest zapobieżenie możliwym konfliktom interesów. Rozporządzenie przewiduje centralną rejestrację agencji na poziomie wspólnotowym i system zatwierdzania ratingów sporządzanych przez agencje z krajów nie należących do UE.

## **Dyrektywa w sprawie wymogów kapitałowych**

**Parlament Europejski przyjął dyrektywę wprowadzającą zmiany w przepisach dotyczących nadzoru sektora bankowego oraz sposobów obliczania wymaganej wysokości kapitału. Celem projektu jest określenie zasad postępowania, zgodnie z którymi kredytodawca pozostanie zainteresowany spłatą udzielonej pożyczki, co powinno zniechęcić go do lekkomyślnego udzielania kredytów.**

Komisja Europejska uważa, że ekspozycje międzybankowe nie są wolne od ryzyka i że należy nimi zarządzać w sposób ostrożny. Dlatego we wniosku dotyczącym dyrektywy nowelizującej przepisy w zakresie wymagań kapitałowych - uzgodnionych przez PE z państwami członkowskimi - proponuje się ograniczenie ekspozycji międzybankowych do poziomu 25 % funduszy własnych lub alternatywnie do progu 150 mln EUR, w zależności od tego, która z tych wartości jest większa.

Posłowie wprowadzili poprawkę, która zobowiązuje instytucje finansowe udzielające kredytów do przedstawiania informacji krajowym organom nadzoru o wysokości ich ekspozycji międzybankowych. Państwa członkowskie będą musiały wprowadzić zapisy proponowanej dyrektywy do krajowych systemów prawnych najpóźniej do końca października 2010 roku, tak aby zaczęły obowiązywać począwszy od 2011 roku.

## **Cztery miliardy euro na inwestycje energetyczne**

**Prawie cztery miliardy euro z planu odbudowy gospodarczej przeznaczone zostaną na rozwój infrastruktury elektroenergetycznej i gazowej, morskie siłownie wiatrowe i instalacje przechwytywania i składowania dwutlenku węgla. Parlament Europejski zatwierdził uzgodniony z państwami członkowskimi projekt rozporządzenia, które przewiduje finansowanie wybranych projektów w dziedzinie energetyki, w tym kilku inwestycji w Polsce.**

Wśród projektów, które uzyskają dofinansowanie ze środków uruchomionych w ramach tej inicjatywy znalazło się kilka, które w całości lub częściowo realizowane będą w Polsce. 80 milionów euro na budowę terminalu do odbioru skroplonego gazu (LNG) w Świnoujściu. Tyle samo przeznaczone zostanie na inwestycje w modernizację infrastruktury przesyłowej gazu w takich krajach jak Austria, Bułga-

ria, Czechy, Estonia, Grecja, Węgry, Litwa, Łotwa, Polska, Portugalia, Rumunia i Słowacja. Inwestycje mają pozwolić m.in. na odwrócenie kierunku przepływu gazu w istniejących gazociągach w przypadku nagłych, krótkotrwałych przerw w dostawach gazu. 20 milionów euro na budowę łącznika między systemami gazowymi Polski i Słowacji, a 150 na park wiatrowy na Bałtyku u wybrzeży Szwecji, który będzie dostarczał energię elektryczną do Szwecji, Polski, Niemiec i Danii. W Bełchatowie uruchomiona zostanie jedna z pierwszych instalacji przechwytywania i składowania pod ziemią dwutlenku węgla. Bełchatów otrzyma na inwestycje 180 milionów euro z Unii Europejskiej.

## **Środki osłonowe dla zwalnianych pracowników**

**Parlament zatwierdził porozumienie z państwami członkowskimi w sprawie czasowego rozszerzenia zakresu wsparcia udzielanego z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (EFG). Zmiany pozwolą elastyczniej i skuteczniej reagować na niekorzystne skutki kryzysu ekonomicznego i finansowego. Środki z Funduszu trafią do pracowników przedsiębiorstw zwalnianych z pracy w następstwie globalnego kryzysu gospodarczego.**

Do tej pory problemem funduszu było przede wszystkim to, że ze względu na wysokie kryteria interwencyjne nie można było w pełni wykorzystywać jego potencjału, co doprowadziło do tego, że w połowie 2008 r. zaledwie 15 000 pracowników umożliwiono skorzystanie z pomocy w wysokości 4500 euro. Dlatego w uzgodnionej propozycji obniżono kryterium określające liczbę zwolnionych pracowników (do 500 w przedsiębiorstwie w jednym państwie członkowskim), po osiągnięciu której środki wsparcia z funduszu będą mogły zostać uruchomione.

Państwa członkowskie ubiegające się o wkład z EFG muszą wykazać bezpośredni i wyraźny związek między zwolnieniami a kryzysem finansowym i gospodarczym. Zasadę tę stosuje się do wszystkich wniosków złożonych przed 31 grudnia 2011 r.

Kwota wkładu finansowego z Funduszu nie może przekraczać 50% łącznych szacunkowych kosztów, ale w przypadku wniosków złożonych przed 31 grudnia 2011 roku będzie mogła objąć 65% wszystkich kosztów.

## Opieka zdrowotna bez granic

Parlament Europejski przyjął dyrektywę, która ułatwi dostęp pacjentów do opieki zdrowotnej w innych państwach UE. Dyrektywa określi warunki, na jakich pacjenci będą mieli prawo do leczenia w innych krajach członkowskich oraz w jaki sposób zwracane będą poniesione koszty opieki medycznej.

Proponowana dyrektywa w sprawie stosowania praw pacjenta w transgranicznej opiece zdrowotnej ma na celu zniesienie wszelkich przeszkód w swobodnym dostępie do usług zdrowotnych podczas pobytu w innym państwie członkowskim. Określa także dokładnie prawo pacjenta do uzyskania zwrotu kosztów leczenia poniesionych podczas pobytu w innym kraju UE. Nowe przepisy dotyczące praw pacjentów, potwierdzone orzeczeniami Trybunału Sprawiedliwości, przyczynią się do zapewnienia wysokiej jakości, skutecznej i bezpiecznej opieki zdrowotnej w Unii Europejskiej.

## SOLVENCY II – Zmiany w przepisach dotyczących działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej

Dobiega końca proces legislacyjny, znany jako Solvency II. Parlament przyjął propozycję zmian w przepisach, które zapewnią ściślejszy nadzór nad rynkiem ubezpieczeniowym w Europie. Nowe regulacje zmierzają do stworzenia znacznie bardziej wyrafinowanego systemu oceny ryzyka podejmowanego przez firmy ubezpieczeniowe, jak również określania wymogów kapitałowych, którym powinny podlegać.

Solvency II jest dyrektywą, która uaktualnia 14 obowiązujących dyrektyw dotyczących ubezpieczeń i reasekuracji. Celem dyrektywy jest zapewnienie stabilności firm prowadzących działalność ubezpieczeniową i reasekuracyjną poprzez stworzenie znacznie bardziej wyrafinowanego systemu oceny ryzyka podejmowanego przez firmy ubezpieczeniowe, w tym nie tylko ryzyka ubezpieczeniowego, ale także związanego z sytuacją na rynku, zadłużeniem lub działalnością operacyjną.

Dyrektywa zakłada zmianę podejścia organów nadzorczych, które nie będą ograniczać się do pasywnego sprawdzania zgodności z wymogami, lecz będą bardziej aktywnie nadzorować proces zarządzania ryzykiem przez indywidualne

firmy ubezpieczeniowe w oparciu o zbiór zasad i reguł.

## Przewoźnicy promowi i autobusowi zapłacą za spóźnienia

Pasażerowie będą wkrótce mogli dochodzić odszkodowań za opóźnienia i odwołane kursy autokarów lub promów. Dotychczas takie prawa mieli jedynie pasażerowie linii lotniczych i kolei. Parlament Europejski przyjął propozycję rozwiązań, które dokładnie określają zasady zwrotu kosztów biletu w przypadku opóźnień lub odwołania kursu oraz wypłaty odszkodowań w razie wypadku.

Przewoźnik w transporcie morskim będzie zwracał pasażerom: 25% ceny biletu za opóźnienia statku od jednej do dwóch godzin, 50% powyżej dwóch godzin, 100%, gdy odwoła kurs i nie zapewni alternatywnego transportu. Nie będzie płacił kiedy pojawią się czynniki niezależne, jak silne wiatry, wysoka fala, pływy, zmarznięcie akwenu.

Odwołanie lub opóźnienia autobusu przekraczające dwie godziny, kiedy szacowany czas podróży jest dłuższy niż trzy godziny, kosztować będzie przewoźnika 150% ceny biletu, jeżeli nie zapewni transportu alternatywnego. Pasażer otrzyma zwrot 100%, jeśli go nie zaakceptuje. Posłowie przyjęli zapis, który zobowiązuje przewoźnika do zwrotu 50% ceny biletu nawet wtedy, kiedy pasażer skorzystał z zaproponowanego transportu alternatywnego.

Przewoźnik nie wypłaci odszkodowania, jeśli udowodni, że opóźnienie nastąpiło z przyczyn od niego niezależnych lub z powodu zaniedbań ze strony samego pasażera.

W przypadku śmierci pasażerów lub odniesienia przez nich obrażeń spowodowanych wypadkiem z winy przewoźnika, gdy pasażer nie zawarł innego ubezpieczenia podróжного, przedsiębiorstwo autobusowe lub autokarowe będzie musiało w ciągu piętnastu dni dokonać płatności zaliczkowych proporcjonalnie do poniesionych szkód. W przypadku śmierci kwota zaliczki nie może być mniejsza niż 21 000 euro.

Osobom o ograniczonej sprawności ruchowej nie można odmówić wstępu na statek lub do autobusu, chyba, że zagraża to ich bezpieczeństwu. Z zakresu rozporządzeń wyłączony został transport miejski i podmiejski pod warunkiem, że zapewniony zostanie porównywalny poziom praw pasażerów. ■

## Uroczystość nazwania dziedzina PE imieniem profesora Bronisława Geremka

We wtorek, 21 kwietnia odbyła się uroczystość nazwania głównego dziedzina Parlamentu Europejskiego w Strasburgu imieniem profesora Bronisława Geremka. W styczniu br. Prezydium PE podjęło decyzję o nadaniu trzem miejscom w Parlamencie nazw upamiętniających parlamentarzystów, którzy pełnią mandat posła do PE, jak i przed jego objęciem, przyczynili się w znamienny sposób dla procesu integracji europejskiej.

## Piąta rocznica historycznego rozszerzenia Unii Europejskiej

W przeddzień piątej rocznicy historycznego rozszerzenia Unii Europejskiej o państwa Europy Wschodniej i Południowej Hans-Gert Pötering, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, wydał oświadczenie, w którym podkreślił, że tylko silna i zjednoczona Unia może bronić na świecie swoich wartości i interesów.

## Zakaz handlu produktami z fok

Parlament poddał pod głosowanie uzgodniony z państwami członkowskimi projekt rozporządzenia, na mocy którego wprowadzony zostanie zakaz handlu produktami z fok. Nieliczne wyjątki będą możliwe pod warunkiem spełnienia określonych wymogów dotyczących sposobu i metod stosowanych przy zabijaniu i skórowaniu zwierząt. Zakaz nie będzie obejmował produktów z fok uzyskanych w drodze tradycyjnych polowań prowadzonych przez społeczność Eskimosów i przyczyniających się do ich utrzymania.

## Nie będzie dyrektywy o czasie pracy

Przedstawiciele Parlamentu Europejskiego i Rady reprezentującej państwa członkowskie nie uzgodnili stanowiska w sprawie proponowanej dyrektywy dotyczącej organizacji czasu pracy. Pięć miesięcy temu, głosując nad tą propozycją w drugim czytaniu, posłowie domagali się 48 godzinnego tygodnia pracy rozliczanego w okresie 12 miesięcznym, zaliczenia dyżurów do czasu pracy i rezygnacji z klauzul wyłączających.

Liczby są alarmujące. W dramatycznym tempie obniża się produkcja stoczniowa w Europie. Niemcy, Hiszpania, Holandia, Francja czy Słowenia. Wszędzie jest podobnie. Zamówienia są coraz mniejsze, produkcja spada. Sytuację ratują niekiedy zamówienia rządowe, ale przy braku systemowych rozwiązań to tylko kropla w morzu potrzeb. O tym czy przemysł okrętowy w Europie ma jeszcze szansę rozmawiali w Szczecinie polscy i niemieccy związkowcy, przedstawiciele branży okrętowej.



Stocznia Szczecińska Nowa, foto Kazimierz Janicki

## Stocznie w Europie, stocznie w Polsce

Pracują w stoczniach w Wolgacie, Stralsundzie, Szczecinie czy Świnoujściu. Reprezentują potężny przed laty dział przemysłu, przed którym teraz stoi konieczność znalezienia odpowiedzi na pytania: co dalej, co można zrobić aby przetrwać, czy Europa chce jeszcze budować statki, czy też chce oddać pole Azji.

wycofują się z kontraktów. Spadek szacuje się na ponad 33%. To dane europejskiej branży metalowej, które przedstawił Jan Bloempott z IG Metall w Stralsundzie. Europa nie odgrywa znaczącej roli na tym rynku - mówił. Centrum jest w południowo-wschodniej Azji, jednak Europa musi się odnaleźć - uważa. Musi-



Spotkanie związkowców, mówi Jan Bloempott, obok siedzi Manfred Hoppach, drugi z lewej Guido Froeschke



Spotkanie związkowców

Znają się od lat, ale nigdy chyba nie rozmawiali w tak trudnej sytuacji. Spada portfel zamówień floty, kryzys spowodował, że armatorzy nie potrzebują nowych statków. 10% kontenerowców na świecie nie pływa. Na rynku jest za dużo mocy produkcyjnych i za dużo statków. W ostatnich latach armatorzy zamawiali jak szaleni, teraz jak tylko mogą

my skoncentrować się na budowie statków specjalistycznych, musimy wprowadzić zmiany - dodaje.

Renomowana stocznia Odersee chce odejść od dużych frachtowców, chce się przestawić na produkcję jednostek przybrzeżnych. W Chorwacji, gdzie jeszcze nie tak dawno sprowadzano pracowników z Ukrainy, dziś nie ma już po nich śladu, a zwolnie-

nia dotyczą własnych ludzi. Francja, Malta, Norwegia. Nie ma kraju w którym nie byłoby problemów i to na ogromną skalę. Pod koniec czerwca zbierze się Międzynarodowa Komisja Budowy statków, aby podczas specjalnej konferencji spróbować znaleźć odpowiedź na pytanie, co Europa może zrobić aby uratować przemysł budowy statków. Poprzedzając ją manifestacja w połowie maja w Berlinie to pokaz siły i determinacji ludzi, po to by uzmysłowić Komisji Europejskiej, że prowadzona przez nią polityka doprowadzi do upadku całej branży, a wraz nią całej sieci współpracujących firm. Komisja twierdzi, że nie potrzebujemy przemysłu stoczniowego, ale zapomina, że to nie tylko budowa statków, ale

również nowoczesne technologie. Są to przecież czasem niezwykle skomplikowane konstrukcje, wręcz pływające miasta. Tego ludziom znad morza nie trzeba tłumaczyć, ale widać, że trzeba wyjaśnić urzędnikom w Brukseli. Rozumieją to Koreańczycy, rozumieją Chińczycy. Oni już dawno postawili na przemysł okrętowy. Nawet teraz, gdy odnotowali największy spadek zamówień starają się być na tyle elastyczni, aby nie likwidować potencjału.



**Spotkanie związkowców: od lewej Dariusz Mądraszewski, Bogumił Facoń, Krzysztof Fidura oraz Jerzy Milewski**

U nas niestety jest odwrotnie. Nie potrafiliśmy przez lata wykorzystać naszych możliwości. Lata zaniedbań doprowadziły do problemów z Komisją Europejską, a w efekcie do konieczności likwidacji stoczni i sprzedaży jej majątku. O tym wszystkim opowiadał Krzysztof Fidura. Przypomniał jakie były początki kryzysu, mówił o upadku holdingu, niewykorzystanych szansach na zmiany przez kolejne lata i kolejne rządy.

O stoczniach remontowych mówił Bogumił Facoń z Solidarności Szczecińskiej Stoczni Remontowej Gryfia. Likwidacja Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu, pomysły prywatyzacji Gryfii, gdy cena jest najniższa, emigracja najlepszych pracowników w poszukiwaniu pracy to tylko kilka z poważnych problemów całej branży.

W Niemczech także istnieje obawa, że nie przetrwają wszystkie stocznie. Europa liczy się z tym, że zwolnienia ludzi są konieczne – mówił Manfred Hoppach z Peene-Werft GmbH w Wolgastie. Rząd federalny i rządy landów zdają sobie sprawę z wagi problemów dlatego w swoich założeniach kładą nacisk na stworzenie koncepcji określającej co stocznie

mogą produkować, w jaki sposób mogą zdobywać nowe zamówienia, wygrywać przetargi. Na razie wprowadzane są rozwiązania pozwalające na utrzymanie potencjału, pracownikom płaci się tzw. postojowe, po to by zostali w pracy, bo gdy kryzys minie będą potrzebni.

Niemieccy związkowcy widzą szansę w nowych, ekologicznych technologiach, tańszych w eksploatacji – mówił Jan Bloempott. Ochrona środowiska to dziedzina w której można się wykazać, to ogromne pole do innowacji, także dla przemysłu budowy statków. Nic nie pomoże walka o stocznie, jeżeli nie stworzymy koncepcji na przyszłość – uważa.

W Polsce brakuje strategii dla tego przemysłu – mówił Krzysztof Fidura. Nie ma spójnego działania. Strategia na okres kryzysu dla tej branży to coś, co trzeba wymusić. Nie można się zgadzać na pomysły Unii Europejskiej, aby restrukturyzacja oznaczała wycinanie zakładów.

Myśleliśmy – mówił dalej, że obecny kryzys wymusi na Komisji Europejskiej działania zmierzające do uratowania stoczni, jednak okazało się, że jest inaczej. Dzisiaj nie wiemy, jakie skutki likwidacja branży przyniesie w przyszłości, w jaki sposób przetrwają kooperanci, jak np. Cegielski w Poznaniu, czy będzie miał gdzie sprzedawać swoje silniki. Niszcząc stocznie, na pewno zatrzymamy się w postępie cywilizacyjnym, dlatego walczymy o to, aby je uratować, aby zachować przyczółek stoczniowy, żeby wtedy gdy kryzys się skończy mieć do czego wrócić, utrzymać bazę na podstawie której będzie można myśleć o rozwoju.

O negatywnych skutkach społecznych, problemach z emigracją, koniecznością szukania pracy z dala od kraju mówił również Jerzy Milewski ze stoczni szczecińskiej Nowa, który przepracował 42 lata w przemyśle stoczniowym. Zwrócił uwagę, że bardzo trudno będzie od-



**Spotkanie związkowców, pierwszy z lewej Guido Froeschke**

tworzyć zespoły ludzi, konstruktorów, wysokiej klasy fachowców. Już teraz wielu z nich pracuje za granicą. Możemy stworzyć dokumentację, ale kadry nie da się odtworzyć – stwierdził.

Guido Froeschke z IG Metall Stralsund był pewien wątpliwości. Przypomniał rozmowy z 2002 roku, kiedy polscy stoczniowcy mówili o inwestorach, tak jak dzisiaj. Czy naprawdę wierzycie, że w Szczecinie pojawi się inwestor, który chciałby kupić stocznice – pytał swoich polskich kolegów.

Gdybyśmy nie wierzyli – to wszystkie nasze działania nie miałyby sensu – odpowiedział Krzysztof Fidura. W 2002 roku była zupełnie inna sytuacja – wyjaśniał. Stocznia w Szczecinie w czasach przed i po holdingu była państwowa. Wtedy można było przygotować firmę do restrukturyzacji, ale przez te lata nikt tego nie robił. Najbliższe dni pokażą w jakiej jesteśmy sytuacji. Stocznice sprzedaje i restrukturyzuje Agencja Rozwoju Przemysłu – agenda państwowa. Chcemy aby rząd polski, gdy nie będzie inwestora nie dopuścił do tego, aby sprzedawać stocznie w kałkach.

Problemów jest dużo, ale to, że sprawa jest ogólnoeuropejska może być szansą dla ludzi i zakładów. Wspólne działanie może wpłynąć na rządy poszczególnych krajów, aby odpowiedziały na pytanie czego oczekują od Unii Europejskiej. Konferencja była jednym z etapów tych działań, potem nadejdzie czas na następne, bo sprawy nie odpuścimy – twierdzą stoczniowcy związkowcy.

**Urszula Dembińska-Nowakowska**

Blisko sto tysięcy osób, w tym kilkuset związkowców z Polski wzięło udział w manifestacji w Berlinie, zorganizowanej przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych. Wielotysięczne manifestacje odbyły się w ciągu ostatnich kilku dni w miastach całej zachodniej Europy. Walczyć z kryzysem, Pakt Socjalny dla Europy, Winni muszą zapłacić to hasła dwóch pochodów, które przeszły w sobotę 16 maja centralnymi ulicami miasta pod Kolumnę Zwycięstwa, gdzie odbył się wiec kończący demonstracje.

## Manifestacja w Berlinie

Przyjechali tu po to by upomnieć się o prawa ludzi, zdobycze socjalne, nie zgadzając się z liberalną wizją gospodarki i przetrucaniem kosztów kryzysu na ludzi. Demonstrując, chcieli pokazać swoją wolę walki o uratowanie przeznaczonych do likwidacji zakładów pracy.

W wielotysięcznym tłumie delegacji z całej Europy także około 200



związkowców z Solidarności. Zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Maciej Jankowski podkreślił, że związkowcy domagają się jednolitych gwarancji socjalnych w całej Unii Europejskiej. Skrytykował też nierównomierne, jego zdaniem, zasady stosowane w UE, które - rządowi jednych państw zezwalają na wspieranie swych banków i przedsiębiorstw, a innym tego zabraniają. Polskie stocznice są tego przykładem - powiedział PAP.



W manifestacji uczestniczyły największe niemieckie centrale związkowe: DGB, ver.di oraz IG Metall, IG Bau, jak również organizacje lewicowe i partie polityczne, w tym SPD, postkomunistyczna Lewica i Zieloni.

Jednym z głównych postulatów demonstrujących było wprowadzenie w Niemczech płacy minimalnej w wysokości 750 euro. Szef DGB Michael Sommer ostro skrytykował niemiecką



klasę polityczną za to, że przez długi czas tolerowała „sztuczki voodoo” uprawiane przez bankierów, co doprowadziło do obecnego kryzysu. Ostrzegł także przed skutkami kryzysu, jeżeli nie zostaną podjęte dzia-



łania mające zapobiec jego negatywnym skutkom.

Konieczność ochrony miejsc pracy, wprowadzenia zdecydowanych

programów pobudzenia gospodarki i rozwoju inwestycji, po prostu pracy to postulaty, które łączą ludzi w całej Europie. Związki zawodowe, są wyrazicielem tych opinii i stają w obronie tych którzy są najsłabsi. Dlatego mówiono o prymacie praw socjalnych nad ekonomią, gwarancji i równej płacy za tę samą pracę, oraz zmian w myśleniu Komisji Europejskiej. Nale-



ży troszczyć się przede wszystkim o zwykłych ludzi uważają protestujący związkowcy.

Była kolejna z serii czterech manifestacji zorganizowana przez EKZZ w ramach Europejskich Dni Działania. Pierwsza odbyła się w Madrycie, kolejna w Brukseli. W sobotę, w Berlinie oraz Pradze.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Źródło PAP

Zdjęcia Kazimierz Janicki





**Bilbordy, konwencje partyjne, hasła. Rozpoczęła się kampania do Parlamentu Europejskiego. Jednak tak naprawdę przypomina ona bardziej kampanię krajową, niż prawdziwą debatę o problemach Europy i naszej w niej roli i możliwościach.**

## Wybory do Parlamentu Europejskiego - czerwiec 2009

Parlament Europejski ma trzy siedziby: w Strasburgu, Brukseli i w Luksemburgu. Wybierany jest w wyborach powszechnych i bezpośrednich, pierwsze z nich odbyły się w 1979 roku. Kadencja trwa pięć lat. Parlament Europejski jest jedynym parlamentem wyłanianym w bezpośrednich wyborach odbywających się równocześnie we wszystkich państwach Unii Europejskiej. Od 1 stycznia 2007 roku zasiada w nim 785 deputowanych z 27 państw członkowskich, wśród nich 54 europosłów z Polski.

**Państwowa Komisja Wyborcza poinformowała, że zarejestrowano w Polsce 1311 kandydatów do Parlamentu Europejskiego. Na jeden mandat przypada 26 chętnych. Najwięcej w okręgu katowickim, najmniej na Mazowszu i Lubelszczyźnie. Wybory odbędą się 7 czerwca tego roku. Do Parlamentu Europejskiego kandyduje 79 obecnych posłów i 7 senatorów, oraz 38 obecnych europarlamentarzy.**

Poszczególne ugrupowania w rzeczywistości walczą pomiędzy sobą o poparcie swoich list i kandydatów. Natomiast niewiele wiemy, jaką Europę chciałyby promować, z kim i w jaki sposób. Unia powstała jako związek państw, które świadomie rezygnują z części własnej suwerenności na rzecz wspólnego dobra. Unia to nie tylko fundusze pozwalające na rozwój i likwidację różnic pomiędzy poszczególnymi częściami kontynentu, wspólna polityka rolna, dopłaty. Unia to także ciężkie decyzje, czego doświadcza chociażby teraz stocznia szczecińska. Aby załatwić swoje sprawy w Brukseli należy budować przede wszystkim koalicje różnych frakcji, przedstawiać programy, sposoby rozwiązań, żmudnie negocjować, czasem czekać, ponieważ taka jest europejska filozofia.

Nasza publiczna debata, a raczej publiczne spory jest dość daleka od standardów Parlamentu Europejskiego. Wprowadza więcej chaosu, niż wiedzy obywateli o tym, czym jest Europa. Zaskakujące jest także i to, że największe ugrupowania nie znalazły wystarczającej liczby regionalnych kandydatów, aby obsadzić swoje listy. Mamy więc sporo osób spoza Szczecina, czy też regionu. Niekoniecznie znają nasze potrzeby i nie wiadomo na ile ci europosłowie będą mogli je prezentować. To zaskakujące, ale świadczy o instrumentalnym traktowaniu regionu, jego dość niskim znaczeniu w krajowej i europejskiej polityce największych ugrupowań.

Prosta prawda mówi, że ten kogo nie ma, nie ma racji i to może być w przyszłości naszym problemem. Tym bardziej, że Unia od lat stara się wzmocnić legitymizację unijnej de-

mokracji. Parlament Europejski jako jedyna instytucja, której skład jest wybierany w wyborach bezpośrednich, stopniowo wzmacnia swoją siłę polityczną. Potwierdzał to każdy nowy traktat. Parlament podejmuje decyzje wspólnie z Radą UE na równych prawach, w coraz większej liczbie dziedzin. Obecnie są to praktycznie niemal wszystkie ważniejsze decyzje polityczne Unii. Wpływ prac legislacyjnych Parlamentu Europejskiego na życie codzienne każdego z obywateli Unii jest bardzo wyraźny - większość wprowadzanego dziś prawa w państwach członkowskich to dostosowanie do unijnej legislacji. Szacuje się, że 60-80 proc. narodowego prawodawstwa jest ustanawiane na poziomie Wspólnoty.

Jednak, jak się okazuje, zainteresowanie wyborców jest dość niskie. 10 procent Polaków deklaruowało udział w wyborach do Europerlamentu. Nie jesteśmy w tym wcale odosobnieni, podobnie jest w innych krajach członkowskich. Nawet sami politycy uważają, że są to wybory o mniejszym znaczeniu niż krajowe, stąd prymat spraw krajowych nad europejskimi i mała wiedza ludzi o mechanizmach europarlamentaryzmu.

W opinii naukowców, w dalszym ciągu nie tylko nie ma miejsca na europejską debatę, ale jest nawet gorzej, głoszący traktują wybory do PE jako sposób ukarania ich rządów za niedociągnięcia w polityce wewnętrznej. Jednocześnie ukazują polityczną słabość integracji europejskiej w większości krajów członkowskich. Dlatego właśnie politycy dążą do koncentrowania się w swoich kampaniach wyborczych na sprawach narodowych i szukają uznania

dla propozycji rozwiązywania problemów wewnętrznych.

Listy wyborcze przygotowują partie krajowe lub nawet regionalne, a nie partie sformowane na poziomie wspólnotowym, które funkcjonują w PE. Muszą one, aby istnieć, pilnować swojego krajowego zaplecza. Żaden z obywateli UE nie może samodzielnie przyłączyć się do Europejskiej Partii Socjalistycznej, ani Europejskiej Partii Ludowej-Europejskich Demokratów (EPP-ED). Jediną drogą do członkostwa w grupach politycznych Parlamentu Europejskiego jest członkostwo w jednej z silnych partii narodowych. Dlatego, według badań europejskich obywatele mają poczucie, że ich głos niewiele zmieni, stąd tak mała frekwencja i jak na razie nie ma pomysłu jak ją zwiększyć. Debata o sprawach narodowych, problemach wewnętrznych, eurosceptycyzm, prowadzenie własnych kampanii wyborczych wcale nie pomaga, wręcz odstręcza obywateli od udziału w wyborach. To jednak nie jest wyjście, ważne jest abyśmy nie dali się kolejny raz zwieść politykom, ale wybrali ludzi, którzy najlepiej będą nas reprezentować na forum europejskim. Po prostu na to zasługujemy.

*Urszula Dembińska-Nowakowska*  
Źródło: materiały PE

Kilkanaście plansz ustawionych w alei Papieża Jana Pawła II naprzeciwko rektoratu Uniwersytetu Szczecińskiego i historia niezwyklego życia, odwagi, wierności ideałom, wartościom i Polsce.

## Rotmistrz Witold Pilecki - ochotnik do Auschwitz

Rotmistrz Witold Pilecki urodził się w 1901 roku w Karelii, w północnej Rosji. Od 1910 mieszkał i uczył się w Wilnie. Jako chłopiec działał w harcerstwie, a następnie uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Podczas kampanii wrześniowej dowodził oddziałem kawalerii. Był współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej. W 1940 roku został dobrowolnie więźniem KL Auschwitz, by zdobyć informacje i zorganizować w obozie ruch oporu. Po ucieczce z obozu podjął działalność konspiracyjną w AK.



Podczas Powstania Warszawskiego walczył w zgrupowaniu „Chrobry II”, a po kapitulacji trafił do obozów jeniec-

### Kalendarium imprez – Okręgowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Szczecinie

7.IV-03.VI Wystawa „Budapeszt `56” Szczecin, Urząd Miejski, pl. Armii Krajowej 1.

4-31.V - Wystawa „W poszukiwaniu nowego domu. Migracje na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1950”, Goleniów, Ośrodek Dokumentacji Dziejów Ziemi Goleniowskiej, ul. Pocztowa 2.

4 V-15.VI Wystawa „Uroczystości Milenium Chrztu Polski w Diecezji Gorzowskiej 1966-1967”, Stargard Szczeciński, Muzeum, ul. Rynek Staromiejski 2-4.

6-31.V Wystawa „Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989” Łobez, Łobeski Dom Kultury, ul. Niepodległości 52

20.V Wykład Jarosława Palickiego dla uczniów: „Życie codzienne w PRL” Szczecin, I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie, al. Piastów 12, godz. 14.00.

21.V Wykład Pawła Miedzińskiego: „Fotografowanie w Grudniu 1970 roku” Szczecin, Szczecińskie Towarzystwo Fotograficzne, al. Wojska Polskiego 164 godz. 20.00.

kich Lamsdorf i Murnau. Po wyzwoleniu obozu wstąpił do II Korpusu Polskiego we Włoszech. Na rozkaz gen. Andersa w 1945 roku powrócił do kraju, gdzie w maju 1947 roku został aresztowany pod zarzutem prowadzenia wrogiej działalności. Po ciężkim śledztwie i sfginowanym procesie został skazany na śmierć. Egzekucja odbyła się 25 maja 1948 roku w więzieniu na warszawskim Mokotowie. Miejsce jego pochówku nie jest znane.

Na planszach można zobaczyć zdjęcia z albumu rodzinnego, raporty, zdjęcia z Auschwitz, dokumenty. Całość tworzy niezwykle opowieść o niezwykłym człowieku, dla którego wierność zasadom była najważniejsza i to trafia do dzisiejszych widzów.

Plenerowa wystawa Rotmistrz Witold Pilecki - ochotnik do Auschwitz została otwarta 29 kwietnia w Alei Papieża Jana Pawła II w Szczecinie. Ekspozycja na dużych planszach ukazuje postać bohatera - żołnierza, kawalerzysty, więźnia i ofiarę mordu sądowego. Prezentowane zdjęcia pochodzą z rodzinnej kolekcji rodziny Pileckich, archiwum IPN, Muzeum Niepodległości oraz Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Wystawę będzie można oglądać do końca czerwca.

## Noc Muzeów w Szczecinie

To już po raz czwarty pojawiła się ta niepowtarzalna oferta. W ramach Europejskiej Nocy Muzeów 16 maja od godziny 16.00 do 24.00, każdy kto chciał mógł obejrzeć zbiory muzealne, odwiedzić Zamek Książąt Pomorskich, Operę na Zamku, klub 13 Muz, Teatr Kana, galerię Soraya i 111, IPN, oraz Muzeum Techniki i Komunikacji Zajezdnia Sztuki w Szczecinie, które przygotowało specjalną prezentację zabytkowych samochodów i motocykli, na którą można było bezpłatnie dojechać zabytkowym tramwajem.



Noc Muzeów w Szczecinie

Tłumy chętnych we wszystkich uczestniczących w Europejskiej Nocy Muzeów placówkach, to było najlepsze świadectwo na to, że ludzie bardzo lubią takie spotkania. Inicjatywa ta po raz pierwszy pojawiła się we Francji i bardzo szybko znalazła nasładowców w Europie.

Szczecińskie Muzea to przede wszystkim historia miasta, dziedzictwo Pomorza Zachodniego i sztuka współczesna, żegluga na Bałtyku i dział afrykański. To tylko kilka przykładów z wielu różnorodnych propozycji przygotowanych na tę szczególną noc.

Jednak wyjątkowym wydarzeniem była projekcja filmu: Szczecin - miasto Orion, autorstwa dwójki szczecińskich astrologów Małgorzaty i Edwarda Gardasiewiczów o placach szczecińskich, w reżyserii Małgorzaty Prokop-Paczkowskiej.

Odniesienia do mitologii egipskiej, kompleksu piramid w Gizie, gwiazdozbioru Orion i przeniesienia tego na układ urbanistyczny Szczecina, jest niezwykle ciekawą wizją przestrzeni której żyjemy, ale której tak naprawdę do końca nie poznaliśmy. Premierę filmu poprzedziło odsłonięcie specjalnych gwiazd na trzech placach Orion, czyli trzech głównych placach miasta.

Sztuka, magia i niepowtarzalna atmosfera nocnego spotkania w wyjątkowych miejscach jakimi niewątpliwie są muzea to naprawdę przyciąga, powoduje, że zupełnie inny jest nasz odbiór historii, współczesności i wszystkiego co jest dziełem sztuki.

UDN

### KALENDARIUM:

19 V Promocja młodych muzyków, Klub 13 Muz godz. 17, wstęp wolny.

22 V Premiera spektaklu „UFO”, Teatr Współczesny, godz. 19, bilety: 27-22 zł.

23 V Premiera spektaklu: „Na czworakach”, Teatr Polski, godz. 19.

23 V Przejście – Spacer po cmentarzu centralnym, zbiórka przy bramie głównej Cmentarza Centralnego, godz. 12, wstęp 10 zł.

25-31 V Wspominamy Lema, szereg imprez kulturalnych zainspirowanych postacią Stanisława Lema, szczegółowy program na stronie Klubu 13 Muz.

26 V Promocja młodych muzyków, Klub 13 Muz godz. 17, wstęp wolny.

28-31 V Dni Kultury Ukraińskiej, w ramach tegorocznego festiwalu odbędzie się:

- 28 V Otwarcie wystawy: Cienie ikon Małgorzaty Dawiduk, Galeria Gotycka godz. 17.

- 30 V Koncert zespołów fokowych, godz. 19, dziedziniec Zamku wstęp wolny.

- 31 V Koncert Południowy: Duet Classic – w programie utwory ukraińskich kompozytorów, sala ks. Bogusława godz. 12, wstęp wolny

- 31 V Koncert Tisha Kids, Piwnica przy Krypcie godz. 19, wstęp wolny.

# Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarność** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin  
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-1 6.00

## Zarząd Regionu:

Faks  
Internet  
e-mail:

091 422 74 22, 091 423 37 79,  
091 422 47 39, 091 423 05 68,  
091 423 04 64,  
091 423 05 69  
www.solidarnosc.szczecin.pl  
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

## Przewodniczący ZR

## Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski  
tel. kom. 0502 31 39 06  
e-mail: mdraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro posła na Sejm RP  
Longina Komołowskiego

Marek Sala  
e-mail: msala@op.pl  
tel: 091 422 74 22, 091 422 47 39

Biuro Pośrednictwa Pracy

e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak  
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia  
Szkolenia

Teresa Stankiewicz  
091 422 91 15  
e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz  
Adam Kołodziej  
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech  
e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska  
e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

„Jedność” oraz Archiwum

091/423 05 68  
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

# Z Archiwum Podziemia

autor Ryszard Dąbrowski, 1982 rok

